

ZAiKS i S-ka „obalają mity” o opłatach od urządzeń?

26 lipca 2014

ZAiKS i podobne organizacje zajęły się „obalaniem mitów” na temat nowych opłat od urządzeń, które miałyby im zapewnić dopływ nowych pieniędzy. Niestety organizacje unikają naprawdę trudnych tematów, a szerokiej debacie nie sprzyja okres wakacyjny.

Nie od dziś wiadomo, że ZAiKS i inne organizacje zbiorowego zarządzania chciałyby rozszerzenia opłat za prywatne kopiowanie na nowe kategorie urządzeń. Media skupiały się na tym, że ZAiKS chciałby opłat od tabletów i smartfonów.

Temat wzbudza duże kontrowersje od września 2013 roku, ale w ostatnim czasie organizacje ZAiKS, ZPAV i SAWP podjęły nowe wysiłki w tym kierunku. W marcu 2014 roku do ministerstwa kultury miała trafić zaktualizowana wersja katalogu z propozycjami tych organizacji, która została ponoć „potwierdzona w lipcu”. To tłumaczy, dlaczego prasa odgrzewała temat. Udało nam się dotrzeć do kopii tego dokumentu. Zamieszczamy ją pod tym tekstem.

Poza tym ZAiKS, ZPAV i SAWP rozpoczęły działania „promocyjne” dotyczące nowych opłat. Wczoraj ZAiKS zaprosił przedstawicieli mediów na śniadanie prasowe, w czasie którego „obalano mity” na temat opłat od urządzeń. Tego samego dnia ZPAV opublikował na swojej stronie artykuł, w którym dowodzi, że wprowadzenie nowych opłat nie spowoduje wzrostu cen sprzętu.

Czy ZAiKS, ZPAV i SAWP naprawdę obaliły jakieś mity? Tak, ale chodzi o mity, które tym organizacjom wygodnie było obalać. ZAiKS i ZPAV zastosowały technikę manipulacji zwaną atakiem na chochoła. Zaatakowały te argumenty przeciwko nowym opłatom, które nie były głównymi argumentami strony przeciwnej albo w ogóle nie były argumentami.

Zarówno ZAiKS i ZPAV skupiły się na podkreślaniu, że opłaty reprograficzne nie są tak naprawdę podatkiem. Tylko czy ktokolwiek poważny twierdził, że są? Oczywiście, że nie są! Opłaty reprograficzne (lub opłaty CL) są tylko potocznie nazywane podatkiem od piractwa. To wcale nie oznacza, że ktokolwiek upiera się przy uznawaniu ich za podatek. ZAiKS nie obalił tu żadnego mitu, a krytykowanie nazw potocznych to żadna dyskusja.

Oczywiście nazwa „podatek od piractwa” nie wzięła się znikąd. Chodzi o to, że jest to pewna danina od określonych podmiotów, która jest ustalana przez państwo. Wpływy z tej daniny (ogromne pieniądze!) nie trafiają do państwa, tylko do kieszeni organizacji takich jak ZAiKS. Dlatego trudno mówić o podatku, ale nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z daniną ustalaną przez państwo.

ZPAV skupił się na przekonywaniu, że nowa opłata nie zmieni cen urządzeń. ZPAV przytacza trzy argumenty:

- w Hiszpanii zniesienie opłat CL nie obniżyło cen urządzeń (niestety ten argument najwyraźniej jest fałszywy);
- w Polsce opłaty są stosunkowo niskie, a ceny urządzeń i tak są wysokie;
- opłaty doliczane są do cen, jakimi operują producenci i importerzy, a więc są niższe niż te w sklepach RTV.

Powyższe argumenty oczywiście mają znaczenie dla oceny sytuacji, ale nie można ich uznać za potwierdzenie tezy, że nowe opłaty nie zmienią cen urządzeń w Polsce.

Ani ZAiKS, ani ZPAV, ani inna organizacja zbiorowego zarządzania nie ma wpływu na ceny urządzeń. Ani ZAiKS, ani ZPAV nie może nas zapewniać, że ceny się nie zmieniają. Możemy natomiast całkiem logicznie założyć, że obłożenie tych urządzeń nową daniną może skutkować wzrostem cen. Nie wiemy, jak będzie w Polsce, bo każdy rynek jest nieco inny.

Poza tym – wbrew temu co mówi ZPAV – w Hiszpanii najwyraźniej ceny spadły. ZPAV na potwierdzenie swoich tez przytoczył tylko ceny sprzętu... Apple.

Inna rzecz, że sama dyskusja o cenach końcowych jest po trosze atakiem na chochoła. Nawet gdyby ceny urządzeń nie wzrosły, nie usprawiedliwia to wyższych opłat CL. Należy pytać o to, czy nowe opłaty są słuszne, sprawiedliwe, przejrzyste itd. Jeśli nie są słuszne, to trzeba się im sprzeciwiać nawet wówczas, gdyby nie miały wpływu na ceny detaliczne urządzeń.

ZAiKS nie od dziś lubi też powtarzać argument, że opłaty od czystych nośników i urządzeń to w gruncie rzeczy małe kwoty.

– Gdy za płytę CD płacimy 1,85 zł, opłata zawarta w cenie wynosi 3 grosze, przy pendrivie kosztującym 44 zł opłata to 21 groszy – czytamy na stronie ZAiKS.

To kolejny atak na chochoła, bo nikt nie twierdzi, że opłaty są ogromne w przypadku pojedynczych urządzeń czy nośników. Rzecz w tym, że takich urządzeń i nośników sprzedaje się dość dużo, a więc ostatecznie producenci i importerzy sprzętu muszą wysupłać sporo pieniędzy ze swojej kieszeni.

Sam ZAiKS w przeszłości przekonywał, że opłaty CL to zaledwie 7 mln zł rocznie. Czy to jest mało pieniędzy? Dla ZAiKS-u to może być niewiele, ale z jakiegoś powodu ZAiKS promował w mediach zaniżone liczby.

Według ustaleń producentów i importerów opłaty CL w Polsce to jakieś 26 mln zł rocznie. Tak jest teraz, a przecież ZAiKS i S-ka chcą podniesienia tych opłat. Czy ZAiKS nadal chce twierdzić, że mówimy o małych pieniądzach?

Powyżej wymieniliśmy te mity, które organizacjom „twórców” wygodnie jest obalać. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na te wady opłat CL, o których ZAiKS i S-ka nie chcą dyskutować, a są to znacznie trudniejsze tematy. Dziennik Internautów pisał o nich nie raz, a teraz tylko wymienimy je w punktach.

- Opłaty CL są ustalane i podnoszone arbitralnie. Nie są ustalane na podstawie obiektywnych kryteriów, tylko w oparciu o czyjeś widzimisię.
- Opłaty CL są naliczane podwójnie lub nawet potrójnie (płacisz za nośnik, za urządzenie do kopiowania, za urządzenie do odtwarzania).
- Opłaty CL są daniną ustalaną przez państwo, a trafiają do organizacji, które nie są finansowo przejrzyste. Sam ZAiKS jest przeciwnikiem większej przejrzystości finansowej OZZ.
- Opłaty CL są mocno zróżnicowane w UE (potwierdza to nawet ZAiKS i ZPAV), a to psuje rynek i stanowi dowód na to, że opłaty nie są ustalane na podstawie obiektywnych kryteriów.
- Opłaty CL mają być opłatami za prywatne kopiowanie, a dąży się do rozciągnięcia ich na urządzenia, które z zasady nie służą do kopiowania, tylko posiadają taką funkcję do wykonywania innych zadań.
- Opłaty CL obejmują urządzenia stosowane w firmach albo instytucjach publicznych, gdzie z zasady nie dochodzi do prywatnego kopiowania.
- Nie mamy dowodów na to, że pieniądze z opłat CL trafiają do twórców. Można się nawet obawiać, że są zwyczajnie przejadane, o czym świadczy przykład stowarzyszenia Kopipol. W roku 2012 Kopipol zebrał miliony złotych, ale za tamten okres trafiło do twórców tylko 230 tys. zł, natomiast koszty administracyjne wyniosły 1,59 mln zł.

Byłbym bardzo wdzięczny ZAiKS-owi i podobnym organizacjom, gdyby w dyskusji o opłatach CL zaczęły mocniej akcentować powyższe tematy.

W swoim komunikacie na temat „obalania mitów” ZAiKS wspomniał, że „zabrakło na sali dziennikarzy skorych do podawania mijających się z prawdą informacji, z których potem (...)

powstają liczne internetowe «rewelacje» na temat ZAiKS-u”.

Nie wiem, jakich dziennikarzy ZAiKS ma na myśli, choć wiem, że ZAiKS krytycznie podchodzi do moich tekstów (próbował nawet je prostować, choć bez powodzenia). Ja akurat nie dostałem zaproszenia na to śniadanie prasowe, ale rozumiem, że ZAiKS rozsyłał jakieś zaproszenia. Śmiem tylko wątpić, czy organizowanie takiego spotkania pod koniec lipca rzeczywiście zapewni optymalną obsługę ze strony mediów. Im mniej dziennikarzy na sali, tym mniej trudnych pytań.

To jest kolejny problem, który moim zdaniem należy podkreślić. Dyskusja o niezwykle ważnej sprawie rozkręcana jest akurat teraz, w okresie wakacyjnym. Lepiej byłoby poczekać z tym do września. Nie twierdzę, że ZAiKS specjalnie uruchomił swoją akcję w lipcu, choć nie można tego wykluczać. Tak czy owak okres urlopowy nie jest najlepszy do takich debat.

Na spotkaniu ZAiKS-u Marek Kościkiewicz zaapelował do mediów: „Proszę nam nie wmawiać, że twórcy nie wiedzą, co się dzieje w ZAiKS-ie – to nasza organizacja, założona i prowadzona przez nas samych, i doskonale zdajemy sobie sprawę z jej działalności”.

Niestety można poważnie wątpić w to, czy twórcy wiedzą, co się dzieje w ZAiKS-ie. Sam Marek Kościkiewicz może nie wiedzieć, czego nie wie. Poza tym przypomnijmy, że ZAiKS korzysta z danin ustalanych na jego rzecz przez państwo. W związku z tym powinien być przejrzysty dla każdego szarego obywatela. Apeluję do Marka Kościkiewicza, aby się nad tym zastanowił.

Czy drobne opłaty za kopiowanie prywatne wpływają na cenę elektroniki? ZAiKS i ZPAV przekonują, że rezygnacja z tych opłat nie obniżyła cen sprzętu w Hiszpanii. Niestety ZAiKS i s-ka mają na dowód... tylko ceny sprzętu Apple. ZPAV przedstawia dane bardzo wybiórczo. W artykule na stronie ZPAV znalazła się tabelka, która porównuje tylko ceny produktów Apple. Przedstawienia polityki cenowej tylko jednego producenta

trudno nie uznać za próbę manipulacji.

O wiele ciekawsze dane wskazał mi Dominik Dobek ze Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego (ZIPSEE). Są to dane z Eurostat, z których wynika, że w okresie zniesienia opłat CL w Hiszpanii ceny sprzętu elektronicznego spadły o 17,10%. W tym samym czasie w innych krajach UE ceny spadły o średnio 11,25%. To sugeruje, że zniesienie opłat CL jednak miało znaczenie.

„Na podstawie tych danych można wywnioskować, że zniesienie opłat CL w Hiszpanii spowodowało spadek cen sprzętu elektronicznego o ok. 5,85%. Należy jednak uwzględnić wzrost podatku VAT w Hiszpanii w tej kategorii z 18% do 21% w 09/12, co realnie powoduje dodatkowe 3 punkty procentowe spadku cen, do 20,10%. Czyli uwzględniając tą zmianę, zniesienie opłat CL w Hiszpanii spowodowało spadek cen sprzętu elektronicznego o ok. 8,58%” – stwierdził przedstawiciel ZIPSEE.

Wydaje się, że te spostrzeżenia to istotny wkład w dyskusję o opłatach CL.

Należy też dodać, że nie pierwszy raz organizacje zbiorowego zarządzania podają niepewne liczby. W przeszłości ZAiKS twierdził, że haracz za kopiowanie to 7 mln zł rocznie, podczas gdy naprawdę mógł wynosić 26 mln rocznie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby portalu WolneMedia.net